Cena numeru 10 fen.

№ 153 SOSNOWIEC. — niedziela 8 lipca 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

# ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI



# Nasze sprawy

**„Bezpartyjność".**

W dobrze zorganizowanym i kulturalnym społeczeństwie niema miejsca dla członków, którzy chełpią się, iż są bezpartyjnymi. Ta bowiem bezpartyjność jest niczym więcej jak obojętnością względem ojczyzny i względem społeczeństwa; jest często objawem lenistwa, a najczęściej niedorozwoju umysłowego. Jednym słowem, bezpartyjność nie stanowi żadnej zalety, lecz jest wadą, którą na wszelki sposób zwalczać powinniśmy.

Niejednokrotnie zapewnie każdy z nas słyszał, jak pewne osobniki, załamując ręcę i łzy krokodyle wylewając, utyskiwały, że w naszym społeczeństwie mamy zawiele partji. Ba, nazywano to nawet nieszczęściem narodowym!!

Jeżeli jednak przypomnimy sobie, kto w podobny sposób występował, to zrozumiemy łacno, że podobne oświadczenia były niczym więcej, jak manewrem partyjnym osobnika, któryby pragnął, aby ludzie bezkrytyczni — jednym słowem tłum — poparli taktykę jego partji, wyzbywając się osobistych poglądów na daną sprawę.

Ileż to razy nas zaklinano „w imię Boga i Ojczyzny", byśmy swe osobiste poglądy złożyli na ołtarzu dobra powszechnego! Ileż razy wmawiano w nas, że jedna jest tylko droga do szczęścia, mianowicie ta, którą nam wskazywał... przedstawiciel danej partji!

Jeżeli jednak zastanowimy się lepiej na tym wszystkim, to dojdziemy do przekonania, że nie wielka ilość partji, jest nieszczęściem narodowym, lecz wielka ilość osobników bezpartyjnych, t. j. ludzi nie zajmujących się wcale sprawami publicznymi, ludzi obojętnych na wszystko, co nie dotyczy ich bezpośrednio.

To jest właśnie nieszczęście narodowe, z nim walczyć i leczyć je trzeba, gdyż siłę i spoistość wewnętrzną dać nam może tylko należyta organizacja.

Niech powstanie jeszcze dwa razy więcej partji, ale niechże do tych partji należą tysiące ludzi a nie jednostki, jak to, niestety, dzieje się dziś wśród nas.

Przypatrzmy się narodom kulturalnym, przypatrzmy się choćby naszym w Galicji, a pojmiemy, że w społeczeństwach dojrzałych politycznie na bezpartyjność niema miejsca, bo bezpartyjność — to bierność, to zanik myśli i zanik całego szeregu uczuć, które stanowią o pełni życia ludzkiego.

Gdy w takiej choćby Galicji którakolwiek z partji występuje do działania, to możemy być pewni, że będzie to czyn zbiorowy tysięcy, dziesiątków tysięcy ludzi. A u nas? Pożal się Boże! Partję stanowi nieraz dziesięciu osobników. niekiedy zaś wspólny krok wszystkich partji jest tylko wystąpieniem tysiącą osobników, po za którymi nikt nie stoi, których nikt nie poprze i oczywiście wystąpienia takie nie mają ani znaczenia, ani powagi należytej.

W takich warunkach wytwarza się wciąż koło nas jakiś chaos, w którym żyć i oddychać jest rzeczą niemożliwą. **m.**

## Nasze zrzeszenia.

Ostatnimi czasy powstało wiele zrzeszeń i zgrupowań fachowych. Niestety, za wyjątkiem nielicznych większość wiedzie żywot anemiczny.

Posiedzenia zarządów zasadzają się przeważnie na niepowściągliwej i beztreściwej gadatliwości parogodzinnej, najczęściej o zasady bezwartościowe — skierowane przeciwko mniej sympatycznym współpracownikom.

Niesympatyków, choćby o wybitniejszych zdolnościach, pragnących jedynie rozwoju danej instytucji, zwalcza się — gdy nie można inaczej — groźnymi paragrafami statutów przestarzałych przez każdego inaczej pojmowanych.

Ustawy Związków z ich suchymi paragrafami są przeżytkiem z niedawnej przeszłości.

B. „nasz" prawodawca, zatwierdzający ustawę, na których się wzorujemy nie miał na celu rozwoju instytucji, lecz przeciwnie, zadaniem jego było hamowanie wszelkich objawów życia.

To też każdy związek, o ile nie wleje życia w suche krępujące paragrafy i poruszać się będzie jedynie z ustawą w ręku skamienieje na swym stole jak mumja egipska.

Winniśmy raz na zawsze zerwać z nabytą inercją z okresów Hurki, Apuchlina i t. p.

Ogólne zebrania powinny odrazu wyróżniać takich Katonów, którzy pod pretekstem zachowania przepisów ustawy zwalczają jedynie swe partyjne sklepiki z przeciwka.

Wszak nie tworzymy jakichś biurokratyczno-stanowych instytucji, lecz zbieramy się aby wzajemnie sobie dopomagać we wspólnych, przeważnie fachowych zamierzeniach.

To też każdy członek danego zrzeszenia winien wlewać życie a nie stać na straży suchych paragrafów w roli niepowołanego komisarza. Do przestrzegania przepisów ustawy zwykle powołujemy przewodniczącego, który w każdym wypadku jest odpowiedzialny za nieprawidłowe postanowienia.

**Duńczyk.**

## Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych w Radomiu.

(Sprawozdanie specjalnego delegata „Iskry")

W dniach 29 i 30 czerwca r. b. odbył się zjazd straży ogniowych według z góry ułożonego planu.

Pierwszy dzień był poświęcony jedynie na przygotowanie się do zjazdu i popisów, mających się odbyć w dniu następnym, a zatym, na zgłaszanie się przybyłych drużyn do próbnych ćwiczeń konkursowych, na zapisy delegatów, rozmieszczenia przy-

byłych w przygotowanych lokalach, na wzajemne poznanie się i t. p.

W dniu drugim t. j. w sobotę 30 czerwca o godz. 6 rano w kilku punktach, na ulicach miasta, sygnaliści straży zagrali pobudkę. O g. 7 na placu przed główną remizą straży, nastąpiło powitanie sztandaru miejscowej straży poczym wszyscy zebrani w liczbie przeszło 500 strażaków, drużyn i delegatów. uformowanych w czwórki, na czele ze sztandarem, udali się do kościoła na nabożeństwo, odprawione przez kapelana miejscowej straży. W tym samym porządku brać strażacka, przy dźwiękach dwuch orkiestr na zmianę, przedefilowała przez ulice miasta na plac obok remizy.

Miejscową straż prowadził energiczny i znany strażak, komendant miejscowej straży p. Przyjałkowski; Delegatów naczelników, prowadził inspektor pożarniczy p. Brzozowski, a komendę nad wszystkimi objął inżynier Tuliszkowski, komendant warszawskiej straży.

Po przybyciu na plac ćwiczeń, obok specjalnej na ten cel urządzonej trybunie dla sędziów i prezydjum, p. Wojdacki, weteran straży radomskiej. wręczył p. Tuliszkowskiemu, chleb i sól, na drewnianej tacy z odpowiednim napisem, następnie otworzył zjazd prezes miejscowej straży.

Do ćwiczeń, według poprzednio nadeszłych zgłoszeń, miało przystąpić 18 drużyn, lecz wskutek formalności przepustkowych z okupacji do okupacji do apelu stanęło tylko 11 drużyn.

1. Drużyna strażacka ze wsi Bartodzieje, która wykazała ogromną zręczność i sprawność przy pracy z narzędziami ogniowymi. Na tym większą straż ta pochwałę zasługuje, że egzestuje zaledwie trzy miesiące.

2. Z osady Jedlińsk. Ta straż przy pracy z przenośną sikawką i hakowymi drabinkami pracowała zupełnie poprawnie, według przyjętych zasad, natomiast praca z linkami ratunkowymi jeszcze wiele pozostawia do życzenia.

3. Ze wsi Bronowice, popisywała się tylko ćwiczeniem rzędowym, które szło równo składnie i poprawnie.

4. Straż z Kozienic ćwiczyła rzędowo dość poprawnie.

5. Drużyna warszawskiego Harcerza, która bardzo sprawnie i z brawurą ćwiczyła narzędziami ogniowymi. Przy ćwiczeniach z drabinkami hakowymi i linkami ratunkowymi wykazała wiele zręczności i zgrabności.

6. Drużyna Harcerska z Zielechowa, — Aczkolwiek drużyna ta popełniła błąd, gdyż prądownik opóźnił się z prądownicą, to jednak ze względu na warunki, w jakich drużyna ta pracuje i rozwija się, w takim partykularzyrzu jak Zielechów, że nawet nie mogła się dotąd zdobyć ani na hełmy. ani na odpowiednie pasy, że drużyna ta rekrutuje się przeważnie z młodzieży pracującej ciężko na swe utrzymanie, ta drużyna zasłużyć powinna na pierwszą nagrodę.

7. Straż Ogniowa z Rawy. — Prócz t. z. kociego wdrapywania się po ukośnie wyciągniętej lince na pierwsze i drugie piętro wspinalni, innymi narzędziami nie ćwiczyła.

8. Straż z osady Białobrzegi, — Najprawdopodobniej straż ta nie posiada u siebie odpowiedniej wspinalni, gdyż praca z drabinkami nie szła dokładnie ale za to przy sikawce praca szła składnie, zgrabnie i ze znajomością rzeczy.

9. Złączone straże Skaryszów i Maków — Straże do pracy z narzędziami nie przystąpiły wcale, ale za to ćwiczenia rzędowe wprowadziły wszystkich w podziw. Takie zwroty, równe rytmiczne i jednakowe, mogą wykonywać tylko ludzie, którzy temu wiele, wiele czasu poświęcają. Widocznie komendant nie żałuje pracy i musi to być wykwalifikowany rzędowieç.

10. Straż z Olkusza. — Na razie zdawało się, że sam nie obecny, stary wytrawny komendant straży olkuskiej, chciał sobie zadrwić z prezydjum zjazdu, bo przysłał zaledwo 5 czy 6 szeregowców pod przewodnictwem vice-komendanta, a ci przystąpili jedynie do ćwiczenia z jakąś nieznaną drabinką, składającą się z dwóch osobnych lekkich zwyczajnych drabinek, szerszej i węższej. Jak przewidziałem, ćwiczenia z tą niepozorną drabinką wyszły nadspodzianie dobrze, bo wykazano, że tą drabinką, mogą wejść na pierwsze piętro, mogą się ustawić wolno nie dotykając budynku, mogą się złączyć z drugą wązką częścią, sięgając tym sposobem do drugiego piętra, niezależnie od tego drabina ta, przy parterowych domach ma tę doskonałość, że wierzchnia połowa, za odpowiednim naciśnięciem, kładzie się na dachu i strażak po jej szczeblach idzie aż do szczytu, — a drabinkę taką można z b u d o w a ć stosunkowo dość tanio, bo nie posiada żadnych skomplikowanych mechenizmów, jak rolki, łapki, linki i t. p., i jest bardzo lekka, — a w małych miasteczkach ogromne może oddać usługi. To też strażaków olkuskich obdarzono niemilknącymi długo oklaskami, — i II, Zawichost,— która nieźle ćwiczyła.

Od godz. 12 do 2 p. p. pora obiadowa i przerwa aż do godziny 4 p. p.

Od godz. 4 do 6 p. p. pogawędka:

a. Rodzaje pożarów i akcja ratunkowa, wypowiedział p. Z. Przyjałkowski, b. O sikawkach wypowiedział inżynier Tuliszkowski i t. d. aż o godz. 6 w. nastąpiło alarmowe wezwanie wszystkich trzech oddziałów (osobnych części) radomskiej straży, i teraz odbyła się jeneralna próba szkolna praktyczna.

Komendant, p. Przyjałkowski, dopiero od niedawna objął przewodniccwo straży; jeżeli więc w tak krótkim czasie mógł zdemolowaną wojennymi wypadkami straż, do takich, jak widzieliśmy popisów doprowadzić, to spodziewać się należy, że w krótce straż radomska będzie wzorem dla całego naszego kraju. To też delegaci naczelnicy, na barkach swoich z placu ćwiczeń wnieśli na trybunę p. komendanta i tu najserdeczniejsze składali mu życzenia. Zjazd zakończono wspólną kolacją w salach hotelu Europejskiego.

Na ogół więc, zjazd ten udał się w zupełności, żałować tylko należy że dotąd w kraju naszym większość straży nie posiada jeszcze narzędzi nowych systemów a przeważnie ma narzędzia ciężkie i starego typu, ale nie jest winą straży lecz krajowych fabryk tych narzędzi.

Następnie bardzo razi brak jednolitej terminologji w komendzie i nie ustalono dotąd pracy jednakowej z narzędziami.

Mamy jednak nadzieję, że w krótce komenda będzie ujednostajniona, jak również sygnalizacja, uniform i taktyka przy pracy z narzędziami, gdyż zarząd związku Florjańskiego, już blizko rok pracuje nadtym.

Od przybyłych z Łodzi strażaków, dowiedziano się, że wielce szanowany w świecie strażackim i zasłużony na tym polu p. Wagner, inżynier fabryki Poznańskiego, vice-komendant łódzkiej straży ochotniczej, dnia 1 lipca, obchodzi 25-lecie swej owocnej pracy w pożarnictwie, zebrani na zjeździe towarzysze po toporze, wysłali mu zbiorowy adres z życzeniami.

H. W.

# Kronika.

## Ogólna.

**Z Tymczasowej Rady Stanu.** Komunikują nam:

Na 22 z rzędu plenarnym posiedzeniu T. Rady Stanu, odbytym 3 bm. pod przewodnictwem wice-marszałka J. M. Pomorskiego, a trwającym parę godzin bez przerwy, zapadły uchwały i złożone zostały deklaracje pierwszorzędnego znaczenia dla postępu prac nad budowaniem Państwa Polskiego.

Uchwalono mianowicie, wypracowany przez specjalną komisję projekt organizacji naczelnych władz państwowych polskich, przyjęto do wiadomości oświadczenie pp. komisarzy rządów okupacyjnych, co do przekazywania poszczególnych działów zarządu państwowego władzom polskim i wreszcie załatwiono pozytywnie kwestje, które tamowały dotychczas formowanie wojska polskiego. Treść tych uchwał i oświadczeń podamy niebawem.

Na tymże posiedzeniu wydelegowano członka T. Rady Stanu p. L. Grendyszyńskiego do sprawowania zastępczo funkcji sekretarza T. Rady Stanu.

**Polskie stronnictwo ludowe.** Wśród członków zarządu polskiego stronnictwa ludowego nastąpił rozłam. Żywioły narodowe ze stronnictwa wystąpiły, pozostały w nim tylko dawni zaraniarze i przywódcy socjalistyczni.

**Fałszywe marki polskie** jak donosi prasa warszawska, już się ukazały. Fałszerze pieniędzy nie dali długo na siebie czekać i rychło przystosowali się do nowych warunków. Marki polskie są doskonale podrobione. Odróżnić je od fałszywych można tylko wtedy, jeżeli się zwróci uwagę, że nie posiadają żadnych znaków wodnych. Równocześnie znalazły się w obiegu i fałszywe 10 fenigówki, fabrykowane z ołowiu, z domieszką jakiegoś innego metalu. Łatwo je odróżnić po tym, że pisać nimi można na papierze, jak ołówkiem.

**Rota przysięgi.** Rota przysięgi, którą ustalono dla legjonów polskich, brzmi, jak następuje:

„Przysięgam P a n u B o g u Wszechmogącemu, że Ojczyźnie mojej, Polskiemu Królestwu, i memu przyszłemu królowi na lądzie i wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojsku Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych; że będę przełożonych moich i dowódców słuchał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Składanie przysięgi przez legjony polskie, stojące garnizonem w Warszawie, ma się odbyć uroczyście w poniedziałek, 9 bm. Oddziały legjonów polskich, stacjonowane na prowincji, składać będą przysięgę w środę, d. 11 bm.

## Z Sosnowca.

**Opieki sądowe.** Ustanowienie opiek nad małoletnimi dziećmi w sądzie pokoju polskim w Sosnowcu do czerwca r. b. była rzadkim zjawiskiem. Za cały czas egzystencji sądu, to jest od dnia 2 stycznia do 1 czerwca r. b. zaledwie ustanowiono opiekę w 20 wypadkach. Od 1 czerwca procedura ta wzrasta z dniem każdym, w ciągu miesiąca czerwca wyznaczono 100 opiek. Dnia 6 lipca zaś rozpatrzono aż 3 sprawy tyczące się opiek nad małoletnimi.

**Nowa spekulacja.** W sklepach komisji żywnościowej tutka sacharyny k o s z t u j e n a k a r t k i zaledwie 80 fenigów. Tymczasem w prywatnych sklepach i handlach ta sama doza sprzedawaną jest od 2 marek 50 fenigów. Czem to objaśnić, jeżeli nie chęcią spekulacji?

**O zabrukowanie ulicy Warszawskiej.** Ulica Warszawska na przestrzeni od domu Zająca do zbiegu z ulicą Starososnowiecką dotąd nie jest jeszcze zabrukowaną i uregulowaną, pomimo, że zalicza się do główniejszych ulic w śródmieściu.

Ulica ta przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy, pełna dziur i dołów. W czasie suszy unoszą się tam tumany kurzu, a po deszczu tworzą się kałuże błotne nie do przebycia. Wobec podjętych obecnie przez inżynierję miejską robót brukarskich, czy nie byłoby wskazane pomyśleć również o zabrukowaniu, chociażby kamieniem wapiennym część wyżej wspomnianej ulicy.

**Ze straży ogniowej.** Komenda straży ogniowej ochotniczej wzywa wszystkich czynnych członków straży do stawienia się na próbę w niedzielę dnia 8 b. m. punktualnie o godz. 7 rano.

Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na plac ćwiczeń w pełnym uniformie.

**Napad bandycki.** W ostatnich czasach policja kryminalna wyśledziła, że we wszystkich napadach i kradzieżach zbrojnych, opryszkowie posiłkują się bronią palną.

Wobec tego, należy przypuszczać, że bandyci w większości wypadków nabywają broń od miejscowych mieszkańców. którzy takową, pomimo surowego zakazu, skrzętnie przechowują i następnie sprzedają podejrzanym osobistościom za grube pieniądze.

Podobnego rodzaju wypadek napadu bandyckiego zdarzył się w tych dniach na Starym Sosnowcu, około werku Milowickiego, gdzie napadnięty przez niewyśledzonych dotąd bandytów, otrzymał postrzał z broni palnej.

W sprawie tej prowadzi energiczne śledztwo policja powiatowa kryminalna. Wobec tego, ostrzega się ludność miejscową, że nietylko schwytanemu z bronią w ręku grozi surowa kara, lecz również takaż kara grozi ewentualnemu jego spólnikowi t. j. temu, od kogo on broń nabył.

## Ze Stowarzyszenia byl. pracowników kolejowych.

Tymczasowy Zarząd Stowarzyszenia pracowników kolejowych Zag. dąbrowskiego, w osobach p.p.. J. Domagalskiego, J. Kralkowskiego, J. Kuczyńskiego, W. Przędzińskiego, E. Tyczkowskiego, T. Walewskiego, S. Sosińskiego, M. Kalabińskiego, A. Lipko, M. Duńczyka, A. Antonowicza, W. Kowalskiego i Z. Popiel rozpoczął swą pracę organizacyjną w tymczasowym lokalu p. Z. Popiel przy ulicy Starososnowieckiej № 12.

Wyborów dokonano za pomocą kartek z wynikiem następującym:

Przewodniczącym zarządu został p. J. Kuczyński, zastępcą p. Józef Domagalski, skarbnikiem p. Zofja Popiel, sekretarzem p. Walenty Przędziński.

Na pierwszych posiedzeniach, z pośrod różnych spraw, mających na celu poprawę egzystencji rodzin ewakuowanych kolejarzy, wyłoniły się dwie bardzo ważne sprawy, a mianowicie: 1) pilna potrzeba organizacji pomocy lekarskiej, dla zubożałych rodzin kolejarzy, jakiej są dotychczas zupełnie pozbawieni i 2) wysłanie delegacji do Sztokholmu, gdzie za pośrednictwem ambasady delegacja zajęłaby się sprawą podjęcia należnych kolejarzom sum z kasy emerytalnej b.b. zarządów kolejowych.

W związku z powyższą sprawą i zanim zostanie uzyskane odnośne pozwolenie, zarząd zrzeszenia zajął się regestrecją pretensji kolejarzy. Od wszystkich zgłaszających się kandydatów zrzeszenia, zbierane będą wszelkie potrzebne wiadomości i dowody spadkowe, celem przygotowania materjału domowego.

Należy nadmienić, że władze okupacyjne nader przychylnie odniosły się do powstałego zrzeszenia, a władze kolejowe wyraziły nawet ubolewanie z powodu, że zrzeszenie tak późno powstało.

## Głosy publiczności.

*„Bo narodu duch zatruty — to dopiero bólów ból“.*

Wartość prasy t. zw. „ideowej“, czyli nieliczącej się wcale z wymogami życia, nie wymaga już chyba oceny publicznej. Wartość ta przestała być zagadką nawet dla „dobrowolnych“ abonentów pism, którym przy wpłacaniu prenumeraty miesięcznej daje się 100 dni odpustu, przy kwartalnej 300 i t. d. w tym samym stosunku.

To też nie wdając się w ocene, pragnę tylko dać krótką odprawę „Kurjerowi Zagłębia“ za bezprzykładnie obłudny choć pełen dziecinnych frazesów artykuł p. t. „Jaskrawe widowiska“, mający na celu obrzydzenie prowincji widowisk kabaretowych wogóle, zaś aktualnie — „Czarnego Kota“ pognębienie.

Gdybym zmuszony był bronić stanowiska kabaretu w rzędzie widowisk i rozrywek godziwych, powołałbym się na bardzo swawolne, a przecież nie „wyklęte“ fraszki Kochanowskich, Reyów Węgierskich, Krasickich, — którym repertuar nasz nie zaimponuje pieprznością...

Nie powołuję się tedy i nie cytuję luminyrzy literatury swojskiej i obcej, bo mógłbym w

W poniedziałek dnia 9-go lipca, w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p.

## Ludwika Domańskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne za spakój jego duszy o godzinie 9-ej rano w kościele parafjalnym, na które zapraszają rodzinę i życzliwych

DZIECI.

kłopot wprowadzić „bojowców moralności“. Musieliby może po encyklopedjach a podręcznikach szperać lub „chlebodawców“ swych pytać, kto zacz ów Rey, Kochanowski i inni...

Chce im tylko w szczerości ducha powiedzieć:

„Panowie! zaprawdę powiadam Wam: wolę nasz niefrasowliwy śmiech, niż wasze krokodyle łzy pasibrzuchów nad niedolą głodnych“.

Wiem, że alarm Wasz do „ludzi dobrej woli“ przebrzmi bez echa, jak wszystko co piszecie, a „duch narodu zatruty“ (przez Was!) potrafi jeszcze odróżnić czarne od białego; jestem tedy spokojniejszy o przyszłość i rozwój artystyczny „ochydnego kabaretyzmu (sic!)“, niż o Waszą przyszłość w Narodzie.

Bo Naród, co ocknie się w promieniach Wolności, przedewszystkim strząśnie z siebie pasorzytnicze przeżytki, — bez „środków odkażających“, jednym ruchem oswobodzonej dłoni rzuci Was w otchłań niepamięci.

Zanim to nastąpi, a nastąpi rychło i napewno, niech mi wolno będzie przesłać słowa współczucia Waszym nielicznym chyba czytelnikom, bo:

„narodu duch zatruty —
to dopiero bólów ból“.

**Konrad Tom.**

*) W rubryce tej w formie przy zwoitej może zabierać każdy głos w sprawach publicznych. Redakcja za rubrykę tę żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

## Z Będzina

**Żebracy wojenni.** Zagłębie miało to do siebie, że ludziska do niego zawsze ciągnęli, dlatego też mamy tu rozmaite zawody i fachy, żadnego nam nie brakuje, nie brak więc i zawodowych żebraków. Niszczycielska wojna nietylko, że powiększyła żebractwo, ale stworzyła wojenny typ żebraka-fachowca. Mamy więc tu wdowy, chodzące po prośbie, które nie mogą od trzech miesięcy pochować męża zmarłego w Gołonogu, bo nie mają — przepustki..., mamy takich, którzy w marcu wypisali się ze szpitala w Będzinie i do dziś dnia nic w ustach nie mieli..., mamy takich, którzy 5 kop. nie przyjmą, bo oni nie są żebrakami, tylko „wstydzącymi się żebrać“ i żebrze ale ze wstydem..., mamy wreszcie takich, których na kategorje podzielić można: proszących, zaklinających, przeklinających i odgrażających się...

**„Czarny Kot“**, rozpoczyna swoje występy w niedzielę d. 8 bm. Dane będą dwa przedstawienia w teatrze „Corso“, jedno o godz. 5 p.p. i drugie o 8 wieczorem.

**Ordynacja podatkowa.** Rada miejska z wyboru w Będzinie opracowała i zatwierdziła nową ordynację podatkową, tyczącą się podatku dochodowego i majątkowego. Ordynacja ta zawiera: przepisy ogólne o stosowaniu tych podatków, normie opodatkowania, terminie wpłaty takowych do kasy miejskiej, karach za nieregularną wpłatę, sposobie podawania reklamacji i przeciągu czasu na jaki podatki te ułożone zostały.

## Z Dąbrowy.

**Zmniejszenie porcji chleba robotnikom niepracującym.** Kopalnia Koszelów i Paryż zmniejszyły robotnikom od dania 3-go bm. to jest od rozpoczęcia się strejku na cały czas trwania tegoż, porcje mąki i chleba. Mąka wydawana będzie tylko w ilości 90 gramów na osobę a chleb — 120 gramów. Chorzy tylko robotnicy, którzy się wykażą świadectwem lekarskim otrzymują dawną porcję.

„Czarny Kot“ bawił w sobotę swym humorem Dąbrowę z niezłym dla siebie powodzeniem — znanym zresztą dobrze w Sosnowcu.

**Ed.**

## Z kraju.

**Kradzież 160.000 koron.** Z Dąbrowy donoszą: W piątek w nocy dopuszczono się tu na szybie Bettina niesłychanie śmiałej kradzieży. Z żelaznej kasy szybowej wykradziono pieniądze, przeznaczone do wypłaty robotników, w kwocie blisko 160.000 kor. Pieniądze były rozdzielone w małych kwotach w kopertach, zeadresowanych na imię dotyczących rokotników. Kopert tych było około 1600 i zamknięte były w dwóch żelaznych skrzynkach w kasie. Rano, gdy kasę otworzono, znaleziono skrzynki puste, a na wierzchu ich kartkę z napisem: "Serdeczne pozdrowienie — Zyder et Companie“.

**Kary.** Właściciela dóbr Szewo Wielkie pod Włocławkiem skazano na 1.450 m. za niedostarczanie zboża.

Z tegoż powodu skazano tamże właściciela Myszny na 2.000 marek.

**Napad bandytów.** Na drodze między Studzienną a Troszczanką w gub. grodzieńskiej bandyci napadli na handlującego jajami, D. Majerowicza z Janowa i zastrzelili go.

Opryszkowie zrabowali mu znaczną sumę i umknęli.

**Ładny obrońca.** Łódzki sąd okręgowy rozpatrzył sprawę niejakiego Grobickiego, który będąc pijanym, zabił nożem towarzysza hulanki. Prokurator, uwzględniając okoliczności łagodzące, wnosił dla G., opierając się na odpowiednim artykule ustawy karnej, o 6 lat więzienia. Adwokat w mowie obrończej rekomendował dla swego klijenta inny artykuł, który jednak, jak się okazało, groził oskarżonemu... karą śmierci.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i skazał G. na 6 lat więzienia.

# WOJNA ŚWIATOWA

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. Na zachodzie działalność bojowa niewielka.

Na wschodzie między Zborowem a Brzeżanami silna walka artylerji.

## Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Pod Brzeżanami została odebrana rosjanom reszta pozostających w ich posiadaniu stanowisk i utwierdzona przeciw atakiem.

Działalność bojowa na wszystkich terenach walk wogóle mała.

## Walka podwodna.

BERLIN. Na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnym zatopiono 18 parowców, 6 żaglowców i 3 statki rybackie o pojemności ogólnej 53.604 tonn.

Na zasadzie doniesień dotychczasowych dziś już można przewidzieć, iż wyniki walki podwodnej w czerwcu są znacznie większe od wyników majowych.

## Demostracje wojenne w Petersburgu.

HAGA, (W. A. T.) „Dailly Chronicle“ donosi o wrażeniach, wywołanych w Petersburgu przez ofensywę rosyjską. Atmosfera w stolicy zmieniła się w jednej chwili. Po niedzielnych demonstracjach stronników Lenina, w poniedziałek nastąpiły wybuchy radości z powodu ataku w Galicji. Ulice zapełniły się rozradowanymi tłumami ludzi. Na południe rząd wyznaczył zebranie ludowe w soborze Kazańskim, gdzie wypowiedział mowę przywódca socjalistów Plechanow, żądając wspierania armji. Po jego mowie otworzyły się bramy katedry i weszli kapłani obleczeni w ornaty, aby udzielić ludowi błogosławieństwa i modlić się za pomyślność wojny. Tłum, który dopiero co śpiewał pieśni rewolucyjne, padł na kolana i zanucił hymny religijne. Przez całe popołudnie do późna w noc masy przeciągały przed gmachami poselstw koalicyjnych.

Z balkonu ambasady angielskiej wygłosili mowy Buchanan i Henderson.

Korespondent kończy w ten sposób: Wszystko zależy teraz od dalszego przebiegu wydarzeń na froncie. Oczy wszystkich ze skupieniem skierowane są na Galicję“.

## Kobiety rosyjskie jadą na front.

SZTOKHOLM. „Nowoje Wremia“ donosi, że na kolejach rosyjskich zapanował olbrzymi ruch kobiet, udających się na front w celu odwiedzenia swych mężów.

Kobiety te nie chcą płacić za przejazd i w groźny sposób tamują ruch pociągów wojskowych.

## W komisji głównej mówiono o Polsce.

BERLIN. Komisja główna parlamentu rzeszy obradowała w dalszym ciągu nad sprawami wewnętrznej i zewnętrznej polityki.

Jeden z posłów postępowych omawiał system zarządu Polski, który również jak zaopatrywanie w środki żywnościowe wiele pozostawia do życzenia. Najwyższy sąd w Polsce musi, według mówcy, pozostać w rękach niemieckich w tym celu, aby mniejszości narodowe nie postradały w ten sposób instancji, do której by mogły apelować oraz aby tamę położyć wyzuciu ich z praw przez panujący tam szowinizm narodowy.

Następny mówca przeszedł do omawiania rezultatów wojny podwodnej oraz pozostających w związku z nimi spraw politycznych, — a następnie wypowiedział się o widokach żniwa tegorocznego oraz w sprawie zapatrywania w środki żywnościowe. W końcu wreszcie, żąda mówca jaknajprędszego urzeczywistnienia zasad wymienionych w orędziu cesarskim.

Członek frakcji niemieckiej wyraził pragnienie w sprawie reformy wyborczej, aby jaknajprędzej nastąpiło porozumienie rządu pruskiego z sejmem pruskim.

Co się tyczy żądań bardzo daleko idących, aby, mianowicie, Polskę jeszcze podczas trwania wojny uczynić państwem całkowicie niepodległym, to mówca nie może się na to zgodzić.

Jeden z posłów centrowych omawiał rezultaty i widoki działalności łodzi podwodnych. Straty wyrządzone tonażowi angielskiemu mogą zmusić Anglję do większej gotowości do pokoju. Sekretarz stanu dr. Helfferich i sekretarz urzędu skarbu rzeszy hr. v. Rödern zabrali głos w sprawie większego zastosowania sił wodnych oraz w sprawie waluty.

## Echa amnestji.

WIEDEŃ. Na posiedzeniu parlamentu prezes związku niemieckiego, poseł Dobernig, złożył w imieniu, narodowego związku niemieckiego zapowiedzianą deklarację, w której powiedziano: Jak dotychczas tak i nadal będziemy służyć ojczyźnie. Ale w ułaskawieniu wszystkich tych, którzy w czasie wojny ważyli się na negację państwa lub byli przedstawicielami interesów nieprzyjaciela, dopatrujemy się obciążenia państwa ogromnym brzemieniem. Nie zapomnimy nigdy, że tysiące naszych braci padło ofiarą zdrady. Cenimy wspaniałomyślnie uczucia, którymi cesarz jest przejęty. Obawiamy się wszakże, że ta rzadka dobroć serca będzie źle nagrodzona. My niemcy, nie możemy ponosić odpowiedzialności za wszystkie nieprzewidziane skutki. Bądź co bądź, naród nasz ze wszystkich burz wyjdzie zwycięsko.

Związek radykałów niemieckich oświadczył, iż kontr-asygnowany przez rząd, a zatym obowiązujący dla tegoż rządu manifest amnestyjny budzi w łonie związku wielką troskę o przyszłość i rozgoryczenie, ponieważ szczególniej przez czechów uważany jest jako dowód słabości i wzmocni do najwyższych granic skierowane przeciwko całości państwa pożądliwości czeskie. Dlatego związek radykałów niemieckich nie może nadal darzyć tego rządu swym zaufaniem i postępowanie swoje skieruje w odpowiedni sposób przeciwko rządowi.

## Uwolnienie skazanych.

WIEDEŃ. Skutkiem amnestji wypuszczeni zostaną na wolność: b. poseł dr. Kramarz, dr. Rasin oraz Klofacz.

## Amnestja w Grecji.

ZURICH. Król grecki Aleksander podpisał amnestję, która darowuje winę i karę za obrazę majestatu, rebelję i t. p. przestępstwa.

Dalszy rozkaz zapewnia bezkarność tym, którzy winni są dezercji.

## Król grecki zależny od rządu.

GENEWA. (WAT). Do paryskiego „Journala“ donoszą z Aten, że rząd grecki zdecydował redagowanie przez siebie dekrety królewskie dawać królowi do podpisu bez uprzedniego naradzania się z nim co do ich treści.

## Przewrót w Chinach.

AMSTERDAM. (WAT). Londyńska „Morning Post" donosi z Tiensynu pod datą wtorkową: Prezydent chiński ratował się ucieczką do poselstwa japońskiego.

Oczekiwany jest atak na kwaterę główną jenerała Czang-Huna. Prezydent przekazał swą władzę chwilowo Tang-Kunczangowi i zarządził, aby sformowano rząd w Nantingu, i mianowano ponownie Tuanczijuja na prezydenta.

Tenże korespondent donosi dalej, że zgładzono za zdradę stanu księcia Pin - Luna.

Gubernator Czili przesłał Czang-Hunowi ultimatum, żądające opuszczczenia przez Czang-Huna stolicy chińskiej w przeciągu 24 godzin.

## Dla omówienia celów wojennych.

GENEWA. (WAT). Nowa konferencja koalicyjna dla omówienia celów wojennych, według najświeższych wiadomości, odbędzie się nie w Paryżu, lecz w Londynie.

Na konferencji będzie reprezentowana również Ameryka.

Z Rosji przybędą prawdopodobnie Kierenskij i Tereszczenko.



## Dział humorystyczny.

### Ogłoszenie aktualne.

„Kupuję złoto, srebro. brylanty, wszelkie rzadkie dzieła sztuki i słoninę".

### Poszanowanie władzy.

— Co to?... psu się na ulicy kłaniasz?

—Tak!

— Dlaczego?

—Bo szanuję władzę.

— Czyś ty oszalał?... przecież to tylko pies!...

—¡Ale policyjny.

### Na froncie.

P o d o f i c e r: Gapski! Nie wytykać głowy z rowu: jak ci ją odstrzelą, na czem będziesz nosił czapkę?

### Nasze dzieci.

— Mamusiu, co robi wiatr, jak nie wieje?

### Słuszna obawa.

— No, cóż Wojtek, żenisz się z Kasią, czy nie?

— Miałem sięr żenić proszę dziedzica, ale jak dziś zobaczyłem, jak Kaśka tęgo trzepie dywany, już mię chęć do żeniaczki odleciała.

### Szczególny pogląd.

— Tatusiu, — rzecze córka rzeźnika z rumieńcem na twarzy, — ten młody poeta Wzdychalski przysłał mi swój wiersz z dedykacją... jak to należy rozumieć?

— Ach ty niedomyślna... zawiń mu w ten papier funt kiełbasy! — odparł rzeźnik roztargniony.

### Mimowolne samochwalstwo.

Na zakończenie roku szkolnego nauczyciel, wręczając jednemu ze swych uczniów świadectwo, uroczyście mówi:

— A teraz idź w świat, pamiętając zawsze, że gdybym nie ja, to byłbyś największym osłem na świecie!

### Nieoczekiwana odpowiedź.

Kapitan przed frontem: No dzieci, teraz który będzie taki sprytny i odważny, żeby chyłkiem dopełznąć do nieprzyjacielskich rowów strzeleckich i zbadać, czy są w nich jeszcze posterunki. czy są już opuszczone? No, kto tu najmądrzejszy?

Jeden z żołnierzy: Pan kapitan!

## Ofiary.

Zamiast kwiatów dla WPani K. D. w Sosnowcu w dniu jej urodzia składamy Mk. 25 dla biednych do uznania Szan. Redakcji.

Będzin, 6|7—17.

N. R. z żoną.



## Drobne ogłoszenia



## OGŁOSZENIE.

Komisja Żywnościowa R. M. O. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wobec otrzymania większej ilości bydła, w przyszłym tygodniu będzie wydawać **po pół funta mięsa na osobę.**